Rok IV. Tarnów, dnia 8 marca 1936 r. Nr. 10.

NASZA SPRAWA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI TARNOWSKIEJ



Stacja VI. Św. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi.

Twierdzą wiary każdy polski próg...

Cała nasza Diecezja zjechała się w dniu 1 marca b. r. przez swoje przedstawicielki w swej stolicy — Tarnowie — na II Zjazd Delegowanych K. S. K. Przyjechały delegatki ze wszystkich jej stron, by swoją wielką liczbą dać wyraz głębokim uczuciom i przekonaniom religijnym, by wzbogacić umysł w nowe myśli, rozpalić serca gorącem umiłowaniem sprawy katolickiej i uzbroić się w nowe siły i odwagę do walki o Boga w codziennem życiu.

II Zjazd Delegowanych KSK. rozpoczął się nabożeństwem w katedrze. JE. Ks. Biskup Ordynarjusz Dr Fr. Lisowski odprawił Mszę św., a potem wygłosił podniosłe i bardzo serdeczne kazanie o potrzebie płomiennej i ofiarnej pracy katolickich kobiet w naszej Ojczyźnie, do której wdziera się nowe pogaństwo.

Obrady Zjazdu odbyły się w sali Sokoła. Rozpoczęto je publicznem wyznaniem wiary. Prezeska K. S. K. p. Janina Czaplińska powitała Najprzew. Księży Biskupów — Ks. Dra Franciszka Lisowskiego i Ks. Dra Edwarda Komara, oraz zebranych gości i delegatki. Po odśpiewaniu hymnu: „My chcemy Boga" witał delegatki Ks. Prałat K. Mazur, Asystent Kościelny K. S. K., p. mgr. Choczyński im. rządu, p. mgr. Kołodziej im. m. Tarnowa, p. dr. Włodkowa z Krakowa, przedstawicielka Katol. Związku Kobiet w Poznaniu, p. Bogusz, prezes D. I. A. K-u, Ks. Dyr. Pękala im. Kat. Stow. Mężów, Ks. Prał. Lubelski im. K. S. M. Ż., p. instr. Ziobroń im. K. S. M. M.

Następnie delegowane przyjęły oklaskami treść adresów hołdowniczych Zjazdu do Ojca św. i do Pana Prezydenta Rzplitej. Do zebranych przemówił znowu JE. Ks. Biskup Ordynarjusz, bolejąc nad zanikaniem w świecie miłości bliźniego; lecz zaznaczył, że pokłada ufność w Bogu, iż światu, pełnemu egoizmu, przyniesie ratunek Akcja Katolicka.

Nastąpiły referaty: p. M. Studnickiej z Grybowa: „Znaczenie Zjazdu Delegowanych", p. Wł. Miszewskiej z Tarnowa: „Związek centralą pracy K. S. K. w Polsce", p. H. Jabłonowskiej z Przyborowa: „Rola okręgów w pracy K. S. K." i p. dr. Z. Włodkowej z Krakowa „Ogólno-światowa organizacja kobiet katolickich".

Usłyszały członkinie Zjazdu sprawozdanie z pracy Zarządu K. S. K. i wszystkich Oddziałów, których w naszej diecezji jest już 426, grupującyeh 21,893 członkiń, zapoznały się z planem pracy na rok 1936, połączyły swe serca z modlitwą Ukochanych Arcypasterzy za dusze zmarłych w południowem „Anioł Pański", modlitwie o pokój w świecie i w intencji Ojca św.

Przy końcu obrad przemówił bardzo serdecznie JE. Ks. Biskup Dr E. Komar o tem, że kobieta jest kapłanką rodziny, a na wezwanie Ojca św. stała się kapłanką Kościoła, apostołką dobra i prawdy. Zakończył swe przemówienie zachętą do gorliwej pracy dla Chrystusa i złożył delegatkom na ten trud serdeczne życzenia „Szczęść Boże".

Nastąpiła wspólna fotografja, obiad po gościnnych bursach i zakładach, piękny film w kinie z życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus — i Zjazd się zakończył.

Odjechały delegatki z Tarnowa, wróciły do swoich wiosek, by zanieść każde słowo arcypasterskie, każdą zdobytą, twórczą myśl do swoich rodzin, oddziałów i parafij.

Odjechały, by znowu wprządz się do pługa codziennych obowiązków, by w bolesnym trudzie ramion i cierpieniu hartować swą duszę i drugich uczyć swym przykładem, by wprowadzić Boga do swego domu, do chat sąsiadów, by wychować swoje dzieci na dobrych ludzi, przynoszących Bogu chwałę, a Ojczyźnie pożytek.

Zadanie to wielkie, ale matki przed trudami się nie cofną i nie złamią! Bo przyrzekły służyć Bogu do ostatniego życia tchu! ***Bo pragną, by każdy polski próg był twierdzą wiary świętej!***

RELIGJA I OŚWIATA

Mowa posła Ks. Dra Lubelskiego w dyskusji nad budżetem Min. W. R. i O. P. w Sejmie w dniu 21 lutego 1926 r.

Zabierając głos w dyskusji nad budżetem Min. W. R. i O. P. chcę najpierw dać wyraz radości, że na czele tego Ministerstwa stanął człowiek wielkiej wiedzy i nauki, człowiek, który jest chlubą nauki polskiej i który, ze względu na swoje wielkie walory naukowe i etyczne, nie budzi w społeczeństwie żadnych zastrzeżeń. Miło mi także stwierdzić, że pierwsze pociągnięcia personalne p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i jego rozumne ustosunkowanie się do młodzieży akademickiej, spotkało się z wielkiem uznaniem społeczeństwa. To daje społeczeństwu powód do nadziei, że ten ważny resort Pan Minister poprowadzi dla dobra Państwa jak najlepiej.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego obejmuje dwa działy: oświatę i sprawy religijne, sprawy wyznaniowe w Państwie polskiem.

Chcę najpierw pomówić o sprawach religijnych i tutaj postawię kilka tez.

Nie odmawiając nikomu, żadnemu z wyznań i żadnemu z obrządków, patrjotyzmu i lojalności wobec Państwa polskiego, a nawet pewnych zasług, chcę stwierdzić, że my, Polacy, katolicy, którzy stanowimy w Polsce 65% ludności, jesteśmy istotnym trzonem i istotną podstawą Państwa i Narodu Polskiego. Na nas Państwo Polskie, na nas naród polski zawsze liczyć może i na nas także rząd polski w każdej słusznej i sprawiedliwej sprawie liczyć może. Naszą ambicją jest być jak najlepszymi Polakami i jak najlepszymi obywatelami Państwa Polskiego. My księża polscy, katolicy, głosimy, że istotnym obowiązkiem każdego katolika jest wierność dla Państwa Polskiego, że powinien on być jak najlepszym obywatelem Państwa Polskiego i że nie jest dobrym katolikiem ten, który nie jest dobrym patrjotą, dobrym obywatelem swego Państwa (oklaski).

Kościół katolicki a Polska.

Jeżeli się przypatrzymy historji polskiej, zwłaszcza historji porozbiorowej, to widzimy, że męczennicy za wolność Ojczyzny byli także zazwyczaj męczennikami za wolność Kościoła katolickiego. A jeśli się dziś przypatrzymy prześladowaniom w Rosji Polaków-katolików, to oni cierpią nietylko dlatego, że są katolikami, ale także dlatego, że są Polakami. Wielkie postacie śp. Ks. Prałata Butkiewicza, męczennika za wolność Kościoła i Polski, śp. Ks. Arcybiskupa Cieplaka i śp. Ks. Biskupa Maleckiego są tego dowodem.

Następnie chcę stwierdzić, że między istotnym, prawdziwym interesem Państwa polskiego, a prawdziwym interesem Kościoła katolickiego niema sprzeczności. W najżywotniejszym interesie Państwa polskiego leży, aby Kościół, który daje moralne podstawy narodowi, rozwijał się, tak, jak znowu w najżywotniejszym interesie Kościoła katolickiego leży, aby Polska, która jest położona między bolszewicką Rosją, a neopogańskiemi Niemcami, była silna i potężna, bo wtenczas te walory, które reprezentuje Kościół, mogą być urzeczywistnione. Dlatego też Kościół z całą siłą pragnie, żeby Państwo polskie było silne i potężne. Temu daje wyraz niedwuznacznie najwyższy zwierzchnik Kościoła katolickiego — Ojciec święty.

Tę prawdę rozumieli wszyscy wielcy politycy i królowie polscy.

Próby mącenia harmonijnych stosunków.

Chcę także stwierdzić — co już tu zaznaczyłem — że w Polsce niema prześladowania Kościoła. Cieszymy się z wolności Kościoła. Cieszymy się, że najwyżsi dostojnicy Państwa, z Panem Prezydentem na czele, biorą udział w uroczystościach religijnych, ale nie możemy

zamykać oczu na to, że nie brakuje w Polsce ludzi, którzyby chcieli ten harmonijny stosunek Kościoła z Państwem zamącić, którym zależy na tem, ażeby w Polsce zapanowały takie stosunki pod względem kościelnym i religijnym, jakie są w Niemczech, albo w Rosji bolszewickiej. Nie możemy zamykać oczu na to, że są ludzie, którym zależy na zupełnem zlaicyzowaniu szkoły, na zlaicyzowaniu instytucji małżeństwa i na zadrażnieniu wzajemnych stosunków między władzami państwowemi, a władzami kościelnemi. Od dwóch lat nie toczą się pertraktacje w sprawie konkordatu. Cierpią na tem nietylko sprawy kościelne, ale także sprawy państwowe, a również — jak słyszeliśmy na Komisji budżetowej przy budżecie Ministerstwa Wyznań Rel. i O. P. — sprawy całego społeczeństwa.

Redukowanie nauki religji w szkołach.

W interpelacji swojej zwróciłem uwagę na braki w dziedzinie nauki religji i wychowania religijnego. W tych dniach otrzymałem odpowiedź od pana ministra W. R. i O. P., ale z przykrością stwierdzam, że ta odpowiedź — wbrew oczywiście wiedzy pana ministra — pod wieloma względami jest oparta na błędnych informacjach, udzielonych mu ze strony podległych mu czynników. W interpelacji stwierdziłem, że zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej w archidiecezji kresowej, gdzie ta kwestja jest bardzo ważna, gdzie się szerzą rozmaite sekty i komunizm, nauka religji jest redukowana, że są szkoły, w których nauka religji wogóle się nie odbywa. Na interpelację dostałem odpowiedź, że są to bardzo rzadkie wyjątki. Muszę stwierdzić tutaj, że z kurji biskupiej otrzymałem wykaz 140 szkół archidiecezji lwowskiej, pozbawionych zupełnie nauki religji. Co do redukcji nauki religji w archidiecezji lwowskiej, chcę jeszcze zwrócić uwagę, że kurja lwowska, licząc się z ciężkiem położeniem materjalnem Państwa, zwróciła się do kuratorjum z oświadczeniem, że księża będą za darmo uczyć w szkołach, byleby umożliwić im nauczanie religji. Na to otrzymała odpowiedź z kuratorjum, że kuratorjum na to się nie zgadza.

Tak samo w odpowiedzi na interpelację powiedziano, że toczą się pertraktacje w sprawie egzaminów kwalifikacyjnych dla księży prefektów. Tymczasem z ust księży biskupów, zebranych na zjeździe w Warszawie słyszałem, że nikt z biskupów od 5 lat nie wie o takich pertraktacjach.

W odpowiedzi na interpelację, w której mówiłem o usunięciu 6 nauczycielek z Nowego Sącza, względnie przeniesienia ich na inne gorsze posady, ministerstwo pisze, że nikt na ich miejsce nie został przyjęty. Tymczasem mam wiadomość z tego miasta, że na ich miejsce zostało przyjętych 6 innych nauczycielek, między innemi żona tamtejszego nowoprzybyłego inspektora p. Stefaniaka.

Mógłbym także przytoczyć inne przykłady na dowód, iż odpowiedź na interpelację w bardzo wielu wypadkach polega na błędnych informacjach, danych p. ministrowi.

Dwa karygodne wypadki.

Że w dziedzinie szkolnictwa nie jest wszystko w porządku pod względem religijnym, to świadczą także dwa wprost karygodne fakty, jakie mają miejsce. Oto do niedawna specjalną opieką i specjalną życzliwością Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego cieszyli się księża apostaci. Ci, którzy zdradzili Kościół i połamali swe śluby, zostawali inspektorami i wizytatorami i mieli kierować wychowaniem religijno-moralnem. A drugi taki klasyczny wypadek, to wypadek, który podały w ostatnich czasach gazety, a któremu nie zaprzeczono: oto na czele komisji, kwalifikującej podręczniki do szkół, stoi niejaki pan Mendelbaum-Drzewiecki, człowiek, o którym Ks. Prał. Rutkowski, towarzysz i kapelan Ks. Arcybiskupa Cieplaka i towarzysz Ks. Biskupa Maleckiego, pisze w swej książce, że był działaczem bolszewickim na terenie Petersburga i działał tam na szkodę Polaków i na szkodę Kościoła katolickiego.

Czy to nie jest policzek dla całej stutysięcznej rzeszy nauczycieli polskich, iż nie umiano znaleźć nikogo wśród niej na prezesa komisji kwalifikacyjnej i wzięto człowieka, który był działaczem bolszewickim? Czy to nie prowokacja wprost społeczeństwa katolickiego, że taki człowiek stoi na czele komisji kwalifikacyjnej?

Jak się traktuje wydziały teologiczne.

Chcę także zaznaczyć, że bardzo po macoszemu są traktowane wydziały teologiczne przy uniwersytetach państwowych. Jest ich w Polsce 4, między innemi jest specjalny wydział teologiczny tutaj w Warszawie na Uniwersytecie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ten wydział od kilku lat stara się bezskutecznie o obsadzenie jednej katedry filozofji chrześcijańskiej, a miał przedtem dwie katedry w tym zakresie. Tak samo nie posiada katedry historji Kościoła. Jakże może odbywać się w tych warunkach nauka teologji, jeżeli dwie tak ważne katedry, nie są obsadzone, mimo starań wydziału teologicznego i Senatu Akademickiego.

Mam nadzieję — i tutaj w tym Sejmie wyrażę tę nadzieję — że p. minister wejrzy w te sprawy i przyczyni się ze swej strony, ażeby stosunek Kościoła do Państwa i Państwa do Kościoła był najlepszy.

Zakazywanie organizacyj religijnych w szkołach.

Pomijając inne kwestje, które podniósł mój przedmówca Ks. Downar, karygodną jest rzeczą zakazywanie w szkołach organizacyj ściśle religijnych, a mających wielkie znaczenie wychowawcze, jak krucjaty eucharystyczne. Księża Biskupi starają się od dłuższego czasu o usunięcie tej anomalji, niestety doczekać się tego nie mogą.

Miljon dzieci bez nauki.

Przechodzę teraz do spraw ściśle szkolnych. Miljon dzieci bez nauki — to cyfra dość wymowna, ażeby była dowodem, że katastrofalny jest w Polsce upadek oświaty. Czytamy w książce p. Sławoj-Składkowskiego, że Marszałek Piłsudski w r. 1930 powiedział, że boli go, iż 330 tysięcy dzieci jest bez nauki. Coby powiedział dziś? Mam wrażenie, że uderzyłby silnie w stół i powiedział: Tak dalej być nie może!

Gdzie szukać środków na powiększenie etatów nauczycielskich?

Mam głębokie przekonanie, że możnaby znaleźć jeszcze środki na powiększenie etatów. Cieszę się bardzo, że na komisji budżetowej zwiększono budżet na ten cel. Ale przy pewnych zmianach, przy pewnych pociągnięciach, dałoby się jeszcze liczbę etatów powiększyć. I tak, za całkiem zbyteczny uważam, co już tutaj podnosiłem, drugi podsekretarjat stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Uważam, że możnaby zmniejszyć bardzo liczbę biur personalnych i ograniczyć ich działalność. Od kwalifikowania sił nauczycielskich są dyrektorzy, inspektorzy, wizytatorzy, a biura personalne powinny prowadzić ściśle techniczną stronę swych czynności.

Uważam także, że w tych warunkach, w jakich się Polska znajduje, kiedy jest tyle dzieci bez oświaty, możnaby znieść przynajmniej na jakiś czas instytucję

instruktorów do poszczególnych przedmiotów, a także instruktorów do oświaty pozaszkolnej. Możnaby w ten sposób uzyskać do tysiąca etatów.

Warunki pracy i życia nauczycieli.

Muszę następnie omówić to, co tutaj także podnoszono — poprawę warunków życia i pracy nauczycieli. Nie chciałem wierzyć, gdy wyczytałem w tej książce, wydanej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, że w ostatnich ośmiu latach przeniesiono 55 tysięcy nauczycieli. Muszę stwierdzić, że działy się przytem wprost tragedje: rozdzielano mężów od żon, żony od mężów, rodziców od dzieci. W tych warunkach naprawdę praca nauczycielstwa nie może być wydatna, w tych warunkach podkopuje się byt ogniska rodzinnego nauczycieli, w tych warunkach nie może się odbywać także należycie praca oświatowa, praca szkolna.

Muszę także podnieść, że jest zbyt wielkie przeciążenie pracą sił nauczycielskich. Skarżą się oni na wielką liczbę najrozmaitszych konferencyj i na wielką liczbę rozmaitych uroczystości i imprez. Cieszę się, że pan minister w tej sprawie wydał już okólniki, zakazujące, względnie nakazujące zmniejszenie tych obciążeń, które naprawdę wielkiego pożytku nie przynoszą i są wielką przeszkodą w normalnej pracy nauczycielskiej.

O jawną kwalifikację nauczycieli.

Zgadzam się zupełnie z wyrażonym tutaj postulatem, aby kwalifikacja nauczycieli była jawna i ażeby nie działo się to, co się dzieje dotychczas, że nauczyciel nie wie, z jakiego powodu jest przeniesiony i nawet skutecznie nie może się nawet bronić przeciwko temu.

Uważam za wskazane znieść instytucję bezpłatnych praktykantów szkolnych. Ci ludzie, pochodzący często ze sfer najbiedniejszych, nie odżywiają się należycie przy wytężonej pracy szkolnej i nie rozpocząwszy swego urzędu nauczycielskiego, tracą zdrowie, a często i życie.

Bardzo liczny mamy zastęp tych sił nauczycielskich, które ukończyły szkoły i nie mają posad. Z trudem wielkim poszczególne jednostki przy wielkiej protekcji zdobywają te posady zazwyczaj po odbyciu rocznej bezpłatnej praktyki.

Uważam, że przy nadawaniu tych posad nowym siłom nauczycielskim, żadne względy protekcyjne nie powinny odgrywać roli (oklaski), ale tylko kwalifikacje, następnie liczba lat, którzy czekają na posady, a dalej stopień ich uposażenia.

Dodatek mieszkaniowy.

Podnoszono już tutaj kwestję dodatku mieszkaniowego. Kwestja ta, względnie stanowisko przedmówcy w tej kwestji, spotkało się z aplauzem.

Musze podnieść, że rzeczywiście kwestja tego dodatku mieszkaniowego, wypłacanego przez gminy, jest powodem tego rozdziału, jaki istnieje między gminami, między zwłaszcza gminami wiejskiemi, a nauczycielstwem. A druga przyczyna tego rozdziału — to zmuszanie nauczycieli do pracy politycznej. Znam wypadki, że nauczyciel, cieszacy się wielkim autorytetem w gminie, stracił ten autorytet, gdy mu pan starosta kazał przeprowadzać wybory samorządowe po swojej myśli, gdy mu kazał ściągać podatki, gdy mu kazał zakładać organizacje, mimo że tych organizacyj w tej gminie nie było potrzeba. I dlatego nauczycielstwo musi być zwolnione od przymusowej pracy politycznej i od przymusowej pracy społecznej.

O zniesienie opłat szkolnych.

Musimy także w imieniu demokratyzacji oświaty domagać się zniesienia opłat szkolnych w szkołach średnich i akademickich dla ubogiej młodzieży. Oświata i nauka muszą być dostępne dla ludzi niebogatych.

Szkolnictwo prywatne.

Chciałbym specjalnej opiece polecić panu ministrowi sprawę szkolnictwa prywatnego. Kwestja ta, stwierdzamy to na podstawie pewnego doświadczenia, dość po macoszemu traktowana jest w Ministerstwie Oświaty. Znam miasto, gdzie są dwie szkoły powszechne, wzorowo prowadzone, mające warunki takie, jakich nie mają bardzo liczne szkoły państwowe w tem mieście, i znam dwa gimnazja prywatne, dla których wizytatorowie nie mają słów uznania, a jednak te szkoły nie mogą doczekać się praw publiczności.

„Straż Przednia".

Chciałbym jeszcze poruszyć kwestję organizacyj młodzieży. Głośną jest sprawa „Legjonu Młodych", która to organizacja, stworzona przez czynniki prorządowe, stała się siedzibą wywrotowych haseł, tak, że jej protektorzy musieli wyprzeć się tej organizacji. Boję się, że coś podobnego może zajść przy forytowaniu przez władze „Straży Przedniej", bo podejście do tej sprawy, względnie samo założenie, było z gruntu fałszywe, tak, że ta organizacja mimo, że w niej znajduje się może wiele ideowych jednostek, spotyka się z wielkiem uprzedzeniem wśród młodzieży, a także wśród nauczycielstwa i wśród społeczeństwa. Dlatego musi być inne podejście do sprawy organizacyj młodzieżowych.

Polskie szkolnictwo zagranicą.

Chciałbym jeszcze gorąco polecić panu ministrowi polskie szkolnictwo zagranicą. Jeden z wybitnych deputowanych francuskich powiedział w parlamencie francuskim w 1932 roku, że duchowieństwo polskie i nauczycielstwo polskie uchroniło wychodźtwo polskie we Francji od komunizmu. Jeżeli chcemy zachować tę wielką masę Polaków zagranicą, te 8 miljonów naszych rodaków, jeżeli chcemy uratować ich dla Polski, to musimy gorąco popierać sprawę oświatową, sprawę szkolnictwa polskiego zagranicą.

Między Rosją a Niemcami.

Znajdujemy się między dwoma wielkiemi, potężnemi państwami — między Rosją a Niemcami. W tych warunkach, w jakich się znajduje Polska, potrzeba nam potęgi armji polskiej, ale oprócz armji wielkiej, potężnej i bohaterskiej potrzeba nam także i potęgi ducha, a tę potęgę ducha daje religja i oświata. (Oklaski).

Wkońcu zgłaszam rezolucje, uzgodnione z p. Referentem Pochmarskim. Sejm domaga się:

1) planowego zaspakajania potrzeb szkolnictwa powszechnego w dziedzinie etatów nauczycielskich, tak, aby w ciągu najbliższych 5-ciu lat zostały wyrównane braki w tym zakresie;

2) skasowania w szkolnictwie instytucyj praktykantów bezpłatnych;

3) planowego pokrywania potrzeb w dziedzinie budowy szkół powszechnych przez Państwo i samorządy;

4) zniesienia obowiązku gmin płacenia dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa przy równoczesnem odszkodowaniu nauczycielstwa w inny sposób;

5) przeprowadzenia zmiany ustroju samorządu szkolnego i dostosowania go do obecnego ustroju szkolnego. (Oklaski).



SŁOWO BOŻE

EWANGELJA NA 2 NIEDZIELĘ POSTU

(Mat. 17). Onego czasu wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana, brata jego i wprowadził ich na górę wysoką osobno. I przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto, ukazali się im Mojżesz i Eljasz z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: „Panie, dobrze jest nam tu być: jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki — Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eljaszowi jeden“. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówiący: „Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobałem; Jego słuchajcie!“ A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus, dotknął się ich i rzekł im: „Wstańcie, a nie bójcie się“. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: „Nikomu nie powiadajcie, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

* * *

Nie zapominajmy o Taborze!

Kiedy Pan Jezus przepowiedział po raz pierwszy wobec uczniów Swą mękę i śmierć, Piotrowi wydawało się to niemożliwem. Wziął tedy Pana Jezusa na bok i chciał Mu te „czarne“ myśli wyperswadować. Ale Zbawiciel zgromił go i zaznaczył, że i wyznawców Jego czeka los podobny, bo „kto chce iść za Mną, niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech idzie za Mną“. (Łuk. 9, 23). I te słowa wydały się Apostołom zbyt twarde.

W kilka dni potem trzej Apostołowie, między nimi i Piotr, są świadkami przemienienia Pana Jezusa na górze Tabor i słyszą głos Boga Ojca: „Ten jest Syn mój miły; Jego słuchajcie!“

„Jego słuchajcie“... Teraz Piotr rozumie, że jest wolą Ojca niebieskiego, by Pan Jezus cierpiał i umarł; i to także, byśmy Go, dźwigając swe krzyże, naśladowali. Syn Boży tak powiedział; wola Jego jest święta. Mamy Go przecież według zlecenia Boga Ojca słuchać.

A jednak boimy się iść z Panem Jezusem na Golgotę, zaprzeć siebie samego i nieść krzyż. Wzdryga się na myśl o tem natura nasza. Dlaczego? Bośmy się uczepili kurczowo ziemi i zapominamy o wiecznej naszej ojczyźnie, o przemienieniu i szczęściu, jakie nas tam czeka. Pomyślmy tylko o tem, a nie przerazi nas wąska droga, prowadząca do niebieskiego Jeruzalem, choćby była zasłana cierniami i kamieniami. Owszem, powiemy ze św. Piotrem: „Mistrzu, dobrze nam tu być“ z Tobą i w Ogrojcu i na Golgocie.

Piotr, jako pierwszy zwierzchnik Kościoła, wycierpiał wiele. Czy wiecie, co mu dodawało siły i otuchy, gdy patrzał na morze łez i krwi przelanej w czasie prześladowań? Wspomnienie Taboru. Pisze o tem w swym liście: „Przypatrzyliśmy się sami wielmożności Jego... gdy do Niego szedł głos taki: Ten jest Syn mój miły, w którym sobie upodobałem! Jego słuchajcie. A głos ten myśmy słyszeli z nieba przyniesiony, będąc z Nim na górze świętej“ (2 Piotr. 1, 16—18).

I my nie zapominajmy o Taborze! Kto z Chrystusem cierpi, będzie z Nim przemieniony. Ta myśl doda nam siły i odwagi do zwycięskiej walki z wrogami naszego zbawienia. *ast.*

* * *

Życie i modlitwa z Kościołem

Cofnijmy się myślą wstecz — w one dawne czasy, czasy pierwszych wieków chrześcijańskich. Miło bowiem przebywać wśród tych pierwszych wyznawców Chrystusa, którzy lepiej niż my rozumieli P. Jezusa i Jego ewangelję, lepiej kochali Jego Kościół i z tym Kościołem żyli, pracowali, modlili się — a gdy trzeba było, za Kościół Chrystusowy życie oddawali.

Oto nadszedł czas Wielkiego Postu — Czterdziestnica! Ci, którzy wiernie służyli Bogu i mieli sumienia wolne od grzechu — ci, w czasie W. Postu pogłębiali swoje życie duchowne, zacieśniali węzły miłości z Chrystusem, więcej i częściej przestawali z Nim na modlitwie. Słynne były ich nabożeństwa w czasie W. Postu. W każdy dzień zgromadzali się w kościele i wraz z biskupem i kapłanami szli do innego kościoła — tam była Msza św., tam było słowo Boże, tam śpiewano, tam przyjmowano Komunję św... Jezus Chrystus i Jego cierpienie z każdym dniem i tygodniem W. Postu coraz więcej zajmowało miejsca w sercach wiernych — aż w Wielkim Tygodniu stało się ośrodkiem głównym myśli, uczuć i modlitwy. Inni zaś, którzy jeszcze nie weszli do owczarni Chrystusowej, jeszcze nie otrzymali łaski Chrystusowej w sakramencie Chrztu św., ci w W. Poście ze zdwojoną gorliwością i pilnością przygotowywali się na tę wielką łaskę. W pierwszy dzień po pierwszej niedzieli W. Postu schodzili się do kościoła i rozpoczynali kurs przygotowawczy, trwający całą czterdziestnicę — i to nie jedną, a wypełnioną nauką, modlitwą i ćwiczeniem się w życiu chrześcijańskiem.

Przy otwarciu tego kursu modlili się z całym Kościołem: „Nawróć nas do siebie, Boże, Zbawienie nasze i... oświeć serca nasze światłem niebieskiej prawdy przez Pana naszego Jezusa Chrystusa...“

W lekcji czytanej w ten dzień podczas Mszy św. wsłuchiwali się w pocieszające słowa Ezechjela proroka: „To mówi Pan: oto ja sam będę szukał owiec moich i nawiedzę je.. i wybawię je ze wszech miejsc, do których były rozproszone... i będę je pasł. Co było zginęło, szukać będę i co się było oderwało, przywiodę; co było połamane, powiązuję; co było chore, wzmocnię...“

Pociechą i zachętą były te słowa dla katechumenów, którzy zaczynali z początkiem W. P. przygotowanie się do Chrztu św.

My już dawno jesteśmy ochrzczeni — już w pierwszych chwilach życia naszego staliśmy się własnością Chrystusową i Jego owieczkami. W zaraniu życia otrzymaliśmy łaskę Jego... Jakąż ma z nas P. Jezus pociechę... jakie miejsce w naszych myślach, w naszem sercu, w naszem życiu zajmuje P. Jezus..

Może to światło łaski Chr., zapalone w duszach naszych przed laty, w chwili naszego chrztu — przygasło, może całkiem zgasło... Może z Chrystusa, któregośmy wtedy stali się dziećmi — zostało nam tylko imię, a z tej wzniosłej uroczystości metryka w rękach... ale już nie żyje w nas P. Jezus...

Cóż mamy czynić? Czyńmy, co czynili w dawnym Kościele tacy, jak my — pokutujmy... zwróćmy się myślami i sercem do P. Jezusa. On szuka Swoich zaginionych owiec — i woła w sumieniu twojem: Nawróć się do P. Boga twego. Nawróć się!... p.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Męczeństwo kapłanów katolickich w Bolszewji.

Ilu wogóle księży uwięzionych jest w Rosji, tego nikt nie wie. Obliczają, że księży katolickich w całej Rosji jest obecnie na swobodzie już tylko 16. Po rozmaitych więzieniach w Rosji jest jeszcze teraz ze 100. Katolików świeckich w Rosji jest jeszcze obecnie do 2 miljonów. Nie mogą oni do Sakramentów św. przystępować, ale trzymają się jednak wiary bardzo mocno. Przeważnie są to Polacy, ale nie brakuje też Litwinów, Gruzinów, oraz Niemców. W Leningradzie było przed wybuchem bolszewizmu 14 parafij i do 20 kościołów katolickich. Obecnie niezamknięty jest jeszcze kościół św. Katarzyny, ze względu na swój międzynarodowy charakter i jest tam jeszcze jeden ksiądz. Wszystkie inne kościoły już znikły w Leningradzie. Niewiadomo też, ilu było i jest jeszcze księży katolickich na Sołówkach, bo wysepek tych jest dużo, a komunikować się więźniom nie wolno. Na każdej z wysepek są baraki i domki dawne poklasztorne, a w każdym po 100, po 50 i 25 takich „katorżników" się mieści.

Ponieważ księża wywierali wpływ religijny na współwięźniów, nawracając tam nawet duchownych prawosławnych na katolicyzm, przeto w pewnym czasie pomieszczono ich razem na tej wyspie, gdzie był ks. biskup Matulonis, w jednym baraku oddzielnie. Skorzystali oni z tego. Zdobyli trochę wina, trochę pszennej mąki, napiekli opłatków, zrobili sobie z blaszanki kielich, uszyli z jakiejś zielonej szmaty stułę, wystrugali krzyż, zdobyli nafty i lampki, sprowadzili nawet skądciś mszalik i odprawiali po nocach, kiedy straż spała, Msze św. na strychu. Wszelkie rewizje nic nie wykryły, ale gdy jeden z księży stracił zmysły, w malignie musiał się z czemś wygadać, bo przybyła na śledztwo komisja i choć nic nie wykryła, to jednak księży nanowo porozdzielano po barakach razem z innymi świeckimi więźniami.

Nędza w Rosji, zwłaszcza po wsiach, jest jednak taka straszna, że są ludzie, co zazdroszczą nawet kawałka chleba więźniom i radziby się dostać nawet do więzienia, byle z głodu nie umierać.

W przeciągu 10 lat sam tylko tak zwany Gepeu (czerezwyczajka), to jest główny wydział polityczny, skazał w Rosji na więzienie 30 miljonów ludzi, nie licząc tych, których rozstrzelano.

Obok księży na Sołówkach bardzo dużo jest też kapłanów prawosławnych. Był też i jeden kleryk, który wyświęcony został tam w więzieniu na księdza przez biskupa Słoskana.

Rabina ani jednego w żadnem więzieniu biskup Matulonis nie spotkał i wogóle dla żydów bolszewicy są bardzo łaskawi. Na żydowskie święta każdemu żydowi dają po miastach po parę funtów białej mąki na macę. W ogonkach żywnościowych żydzi nigdzie nie wystawają i mają podobno swoje własne sklepy żywnościowe, tak, że głodu nie cierpią. Ludność rosyjska zazdrości żydom w Rosji i antysemityzm szerzy się tam okrutnie. Hasłem w Rosji dzisiaj, nawet wśród komunistów, najpopularniejszem jest: Bij żydów i ratuj Rosję! Gdyby rząd bolszewicki dzisiaj w Rosji miał upaść, to nastąpi tam odrazu taki pogrom żydów, o jakim świat nie słyszał. Ale powstania przeciwko bolszewikom, czyli tak zwanej kontrrewolucji, nie należy się spodziewać. Lud jest kompletnie steroryzowany, inteligencja dawna wymordowana. Jeśli kto nawet z komunistów wzdycha do czego, to do wojny, ażeby przyszli obcy. Wyswobodzenia spodziewają się więc tylko zzewnątrz, od ościennych narodów.

Nastrój religijny wśród mas nietylko nie zmniejsza się, ale wzrasta z dnia na dzień. Nad granicą Polski nawet rosyjscy chłopi po nocach na Boże Narodzenie i na Wielkanoc zbierają się, aby usłyszeć choć zdaleka dźwięk dzwonów kościelnych, tak są stęsknieni za nabożeństwami. Jest przytem bardzo żywa tendencja wśród prawosławnych do unji z Rzymem. Papieża Piusa XI. wszędzie w Rosji, nawet prawosławni, uwielbiają za to, że on jeden pamięta o Rosji i każe się za nią modlić.

Powyższe fakty podał Ks. Biskup-Męczennik Matulonis w swej mowie, wygłoszonej w Seminarjum Polskiem w Orchard Lake w Ameryce.

To i owo

Papież Pius X a wybuch wojny światowej

Jedno z pism przypomniało wysiłki Pap. Piusa X. by, dopóki był jeszcze czas, nie dopuścić do wybuchu krwawego konfliktu. Przypomniawszy, że Pius X oddawna przewidywał wojnę, że mówił o niej do kardynała sekretarza stanu Merry del Val i do innych osób, że po wypadkach sarajewskich w długim liście zaklinał starego cesarza Franciszka Józefa, by „nie plamił swych ostatnich dni krwią całej Europy", że zaprosił do siebie ambasadora austrjackiego, przedkładając mu straszliwe skutki rozpętania burzy wojennej, — przypomniawszy to wszystko, dziennik pisze:

Po rozmowie z ambasadorem Austrji, Papież polecił nuncjuszowi w Wiedniu, by poczynił nowe kroki u Franciszka Józefa. Nuncjusz Scapinelli cały dzień spędził w przedpokojach cesarskich, obserwując adjutantów i oficerów, którzy wchodzili do gabinetu cesarza i wychodzili z niego, lecz nie był przyjęty. Depesze, które wysyłał do Watykanu, zawiadamiając go o bliskiem wypowiedzeniu wojny, były przejmowane. Tylko jedna doszła do rąk Piusa X i to dlatego, że tekstu jej: „Janus patet" nie zrozumiał personel telegrafu austrjackiego, który nie domyślił się jej istotnego znaczenia.

Gdy kości były rzucone, ambasador austrjacki prosił Piusa X o błogosławieństwo dla armji austrjackiej. Ojciec św. odpowiedział: „Proszę powiedzieć cesarzowi, że nie mogę błogosławić ani wojny, ani tego, który chciał wojny. Błogosławię pokój". A gdy dyplomata nalegał i prosił o błogosławieństwo przynajmniej dla Franciszka Józefa, Papież dodał surowo: „Mogę tylko prosić Boga, aby mu przebaczył".

Od tej chwili zaczęła się agonja Piusa X. „Moi biedni synowie, moje biedne dzieci!" — wołał, czytając depesze o powszechnej mobilizacji. I dodał: „Cierpię za tych wszystkich, co umierają na polach bitew".

Ostatnie jego słowa, będące wołaniem o pokój, świadczą, że współczuł całem sercem ofiarom wojny. Gdy leżał już na łożu śmierci, lekarz, dr. Marchiavafa, próbował go pocieszyć: „Cóż pan chce, drogi profesorze, odpowiedział Papież, tych, co umierają, są tysiące tysięcy".

Z POLITYKI POLSKIEJ I ZAGRANICZNEJ

Z Sejmu i Senatu.

Przy rozpatrywaniu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych p. **minister Raczkiewicz** w mowie swej przestrzegł przed **nową taktyką komunistów,** którzy obecnie starają się usadowić we wszelkich legalnych organizacjach i ugrupowaniach zawodowych i społecznych, by tam szerzyć swoje idee. Wezwał też całe społeczeństwo do czujności przed niebezpiecznemi dla kultury narodowej wpływami myśli komunistycznej. Zapowiedział również, iż **partja komunistyczna nielegalną** pozostanie nadal i będzie zwalczana przez Rząd z całą energją.

Nieznaczną, ale **wyraźną ogólną poprawę** w życiu gospodarczem kraju, oraz spadek bezrobocia stwierdził w swem przemówieniu p. minister przemysłu i handlu **Dr. Górecki.** Na wsi dał się już zauważyć **wzrost konsumcji,** oraz powiększenie blisko o 50% zamówień na maszyny rolnicze. Również wzmógł się wydatnie wywóz artykułów rolniczych, hodowlanych. Wkońcu zapowiedział wysiłki Rządu w celu dalszego podniesienia życia ekonomicznego, wzmożenia produkcji i obrotów towarowych tak, by jak najwięcej berobotnych mogło znaleźć zatrudnienie.

Na posiedzeniu czwartkowem **Sejm uchwalił ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetu na rok 1936.**

Nadto uchwalił szereg rezolucyj, między innemi rezolucję, wzywającą Rząd do **rewizji t. zw. taksy administracyjnej,** pobieranej od uczniów szkół średnich.

Wielka narada gospodarcza.

W ostatnich dniach odbyła się w Warszawie wielka narada gospodarcza, zwołana przez Rząd w celu rozpatrzenia tych dziedzin i spraw życia gospodarczego kraju, które należałoby w najbliższym czasie podjąć i zrealizować. Narada ta ustaliła niejako **plan i przebieg ofenzywy gospodarczej,** której celem jest zdobycie trwałych podstaw gospodarstwa narodowego, wzmożenie inicjatywy prywatnej, zwiększenie obrotów na rynku wewnętrznym, zapewnienie pracy i chleba wszystkim.

Udział w naradzie wzięli wszyscy ministrowie resortów gospodarczych, oraz najwybitniejsi ekonomiści i przedstawiciele rolnictwa, przemysłu i handlu. Ogółem uczestników było 270.

Obrady zagaił p. **premjer Kościałkowski.** Obecny stan gospodarczy kraju, jego przewlekłe niedomagania i trudności, najpilniejsze potrzeby i niewyzyskane dotąd możliwości rozwoju omówił p. wicepremjer Kwiatkowski. Stwierdzając, iż uchwalony preliminarz budżetowy stanowi nienaruszone podstawy polityki gospodarczej i finansowej państwa, zaznaczył, iż należy tedy czuwać codziennie, by był on jak najlepiej i najoszczędniej wykonany. Zwrócił uwagę na zaniedbane gospodarczo i przemysłowo wschodnie obszary Rzeczypospolitej, które wytwórczość przemysłowa województw zachodnich winna jak najrychlej zdobyć. Zapowiedział też, iż w opracowanym planie inwestycyjnym, na który w tym roku przeznaczono 225 milj. zł., Rząd będzie popierał produkcję i przeróbkę lnu, mechanizację mleczarni, przemysł ludowy i chałupniczy.

Inni mowcy wszechstronnie rozważyli całokształt potrzeb i zadań w zakresie gospodarczego podniesienia i rozwoju kraju.

Sprawa uboju rytualnego.

Pogłoski, jakoby wniosek o zniesienie uboju rytualnego przez Sejm na obecnem posiedzeniu nie miał być rozpatrywany, okazują się nieprawdziwe. **Komisja sejmowa poleciła już zreferowanie wniosku** posłowi Dudzińskiemu, rolnikowi z okręgu Bydgoszczy.

Żydzi w dalszym ciągu czynią usilne starania, by do uchwalenia tego wniosku nie dopuścić. W tym celu delegacja rabinów zabiegała o uzyskanie po-



Walka z barbarzyństwem uboju rytualnego. Typy rzezaków, każdy z nożem rytualnym w ręku.

słuchania u p. premjera Kościałkowskiego, lecz nadaremnie. Podobno stara się o uzyskanie audjencji u p. Prezydenta Państwa.

Opinja całego kraju jednozgodnie już wypowiedziała się za zniesieniem tego barbarzyńskiego, a tak kosztownego sposobu zabijania zwierząt. Obliczono, że wskutek żydowskiego pośrednictwa w handlu niemi i stosowania rytualnego uboju, rolnictwo polskie traci rocznie około 70 miljonów zł. Te olbrzymie sumy musi się przestać wypłacać hurtownikom i rzezakom żydowskim.

Układ francusko-sowiecki zatwierdzony.

Mimo licznych sprzeciwów i zastrzeżeń po kilkudniowej, gorącej dyskusji układ francusko-sowiecki wzajemnej pomocy został przez parlament francuski znaczną większością głosów ratyfikowany. Układ ten jak najściślej łączy Francję z Rosją Sowiecką, zabezpieczając oba państwa przed atakiem

głównie Niemiec, które też paktem tym najbardziej czują się dotknięte. Dlatego też **Niemcy coraz wyraźniej zbliżają się do Włoch**, które również mocno są zrażone do Francji za jej stanowisko wobec wojny abisyńskiej. W ten sposób **Europa rozdzieliła się** widocznie **na dwa wielkie obozy**. Jednemu coraz zachłanniej przewodniczyć usiłują Sowiety, drugi zmontować starają się Niemcy. Łatwo przewidzieć, jak groźnym dla pokoju może się stać taki rozdział narodów i państw. Niezwykle też trudnem jest stanowisko i zadanie Polski, która nie przyłączając się do żadnego z tych obozów, stara się uchronić siebie i drugich od niebezpieczeństwa groźnych konfliktów.

Nacisk na Włochy.

Dnia 2 marca rozpoczął obrady specjalny Komitet Ligi Narodów nad sposobami zastosowania dalszych sankcyj przeciw Włochom, by je zmusić do zaprzestania wojny w Abisynji. Głównie chodzi tu o wprowadzenie zakazu dostarczania im nafty, bez której dziś niepodobna prowadzić wojny. Zakaz ten jednak nie miałby tak wielkiego znaczenia, gdyż Włochy zdołały już dostatecznie zaopatrzyć się w ten niezbędny surowiec, zresztą wobec neutralnego stanowiska Ameryki, mogą z niej swobodnie ją sprowadzać.

Niewiadomo jednak, czy to embargo na naftę Komitet uchwali. Coraz silniej bowiem w ostatnich czasach opinja wielu państw przechyla się (narazie po cichu) na stronę Włoch. Ich ofiarność, zapał budzi podziw, a i racje polityczne i gospodarcze, dla jakich swe kolonje rozszerzyć postanowiły, znajdują coraz większe zrozumienie.

I sama Anglja, która w głównej mierze do tej wojny się przyczyniła, dziś na widok gwałtownych zbrojeń Niemiec, ustępliwszą się zamyśla okazać dla Włoch, by ich nie zrażać całkowicie do współpracy nad utrzymaniem równowagi i pokoju w Europie.

Rewolucja w Japonji.

Przed kilku dniami w stolicy Japonji, Tokjo, grupa młodych oficerów przy pomocy kilkuset żołnierzy dokonała zamachu stanu. Napadli oni na kilku członków obecnego rządu i obsadzili szereg gmachów publicznych. Powodem tego zbrojnego zamachu było silne niezadowolenie pewnych kół wojskowych z polityki dotychczasowego rządu, zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej. Sfery wojskowe, zwłaszcza liczne zastępy młodych oficerów, domagały się stale stanowczej i bezkompromisowej akcji w stosunku do Chin i Rosji Sowieckiej. To też nie mogąc dłużej spokojnie i cierpliwie patrzeć na rozważną i ugodową politykę rządu w ciągłych kwestjach spornych z Rosją Sowiecką, którą zresztą cała Japonja, podniecona od lat duchem nacjonalizmu i niewstrzymanego imperjalizmu, uważa za swego największego wroga, w ten gwałtowny i krwawy sposób zaznaczyły swe stanowisko.

Rewolucję udało się stłumić przy pomocy przybocznej gwardji cesarskiej, która spiskowców z zajętych przez nich budynków usunęła i do koszar odstawiła. W stolicy panuje już spokój. Rząd, oraz członkowie rady wojennej zastanawiają się nad położeniem kraju. Prawdopodobnie nowy rząd, który wkrótce się utworzy, uwzględni żądania sfer wojskowych, przeprowadzi konieczne reformy w kraju, a przedewszystkiem **w stosunku do Rosji Sowieckiej rozpocznie ostrzejszą politykę.** Łatwo też przewidzieć, iż wcześniej czy później do zbrojnego starcia między temi dwoma mocarstwami przyjść musi.

dla nauki

Tęcze z węgla.

Wprost niemożliwą wydaje się rzeczą zliczyć i nazwać to nieprzejrzane bogactwo barw i odcieni, jakie się dziś widzi w tkaninach i ubiorach. Niejeden też stawia sobie pytanie, jak się te kolory wytwarza? Odpowiedź na to pytanie prawdziwe zdumienie u każdego wywołuje. Bo oto cały ten przepych niezliczonych barw, który tak zachwyca nasze oczy, człowiek dziś wydobywa — z węgla.

Rozróżniamy barwniki naturalne i sztuczne. Pierwsze otrzymuje się z wyciągów przeróżnych roślin, drzew, liści i owadów. Barwniki te znano najwcześniej i z każdym wiekiem ich zasób pomnażano. Dopiero w XIX. wieku zaczęto wyrabiać chemicznie w fabrykach barwniki sztuczne, zwane inaczej syntetycznemi lub anilinowemi. Okazały się one o wiele silniejsze, w zastosowaniu łatwiejsze, a przedewszystkiem tańsze od dotychczasowych roślinnych, które też coraz bardziej wychodzą z użycia. Dzisiaj w przemyśle farbiarskim używa się przeważnie barwników syntetycznych.

Głównym surowcem, z którego się je wytwarza, jest t. zw. smoła pogazowa, jaką się otrzymuje z węgla, gdy go prażymy bez dostępu powietrza. Jak wiemy, wówczas wydzielają się z niego różne gazy, z których niektóre po ochłodzeniu skraplają się w czarną, cuchnącą ciecz. Z przetworów tej to właśnie smoły, przy zastosowaniu niezmiernie skomplikowanych sposobów i środków chemicznych, produkuje się dziś w specjalnych zakładach przemysłowych te rozliczne rodzaje i odmiany barwników, których w takich ilościach potrzeba obecnie do farbienia tkanin lnianych, wełnianych, jedwabnych, jak również przedmiotów ze szkła, porcelany, skóry, drzewa i t. d.

Barwienie tkanin odbywa się w różny sposób, zależnie od rodzaju włókna, czy jest ono zwierzęce, jak wełna i jedwab, czy roślinne, jak len, bawełna. Najprostszy sposób to zanurzenie w wodzie, w której rozpuszczony jest dany barwnik. Rzadko jednak okazuje się on skuteczny. Najczęściej więc barwi się przy pomocy zapraw, tj. płócze się naprzód nitki czy tkaninę w różnych roztworach chemicznych, a dopiero nasyconą już ich związkami, zanurza się w roztworze odpowiedniego barwnika.

Użycie tych zapraw jest konieczne nietylko dla umożliwienia farbienia, lecz również dla utrwalenia barw. Wiemy, że jedne kolory niszczeją wskutek starcia, inne puszczają w wodzie, wszystkie zaś płowieją pod działaniem słońca. Otóż przemysł farbiarski wysila się, żeby barwy, ich świeżość, czystość jak najdłużej się zachowały. O ile przed starciem i wodą w przeważnej mierze udało mu się je skutecznie uchronić, to daremne — jak dotąd — są jego wysiłki, by je zabezpieczyć przed wpływem słońca. Jak wiadomo, w słońcu wszystko płowieje.

m. s.

Z Tarnowa

Sprawozdanie Konferencji II. Panów Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Tarnowie za rok 1935. Dnia 22 lutego 1936 r. upłynęło 30 lat od chwili powstania II. Konferencji św. Wincentego à Paulo w Tarnowie. W wielkiej trosce o polepszenie bytu najniższym i najuboższym warstwom społeczeństwa, nie omieszkała Konferencja II. w ciągu 30-letniego swego istnienia wyczerpać wszystkich środków, prowadzących do zaradzenia nędzy, nie zapominając, że praca dla biednych jest tylko środkiem do osiągnięcia celu, jaki sobie przedsięwzięło Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, a mianowicie — **wewnętrznego wyrobienia członków.**

Urabiając w społeczeństwie ducha miłosierdzia, dążyła Konferencja do rozpowszechnienia zasad miłości bliźniego, wskazując członkom na wzór swego Patrona św. Wincentego à Paulo.

W roku zamykającym 30-letnią pracę na niwie miłosierdzia osiągnęła Konferencja II. najwyższy punkt rozwoju tak pod względem ilości członków, jak i rodzin wspieranych. Ofiarność pieniężna społeczeństwa na cele charytatywne tak wybitnie się zmniejszyła w roku ubiegłym, że Konferencja została skazaną niemal na samowystarczalność, skutkiem czego zmniejszył się też i jej obrót kasowy. Mimo to pomoc niesiona ubogim nie zmniejszyła się, lecz owszem — nawet wzrosła, gdyż Konferencja rozwinęła akcję w kierunku udzielania wsparć w naturze, zdobywając środki od dobroczyńców w postaci ubrania, drzewa i t. p. Na święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne obdzielano ubogich święconem, oraz struclami.

Zestawienie dochodów i wydatków za rok 1935 przedstawia się następująco:

Przychód: wkładki członków 341.39 zł., od członków honorowych i od dobrodziejów 167.50 zł., od Rady Miejscowej 330 zł., inne dochody 90.74 zł., pozostałość kasowa z 1934 r. 70.49 zł. — Razem 1000 zł 12 gr.

Rozchód: na chleb i kaszę 932.80 zł., wsparcia w gotówce 25 zł., różne inne dzieła przygodne 22.31 zł., wydatki kancelaryjne 10.55 zł. — Razem 990 zł. 66 gr.

Pozostałość kasowa na 1936 r. 9 zł. 46 gr.

Sak Edw., sekretarz. **Golonka St.**, prezes.

Stow. Dzieci Marji przy ochronce św. Ludwiki de Marillac odegrało w niedzielę dnia 1 marca br. w sali parafjalnej przy kościele Księży Misjonarzy dramat treści pasyjnej p. t. **„Poncja, córka Piłata“.**

Całość z pięknemi i w zachwyt wprowadzającemi strojami i dekoracją wypadła artystycznie, o czem świadczyły huralne brawa, gratulacje, a nawet łzy, wyciśnione treścią owego dramatu, mówiącego o tem, jak Chrystus przez Swą niewinną śmierć krzyżową pozyskał wiele pogańskich dusz wśród pierwszych rodzin rzymskich.

Dramat zostanie odegrany jeszcze **w przyszłą i następne niedziele Wielkiego Postu.** Niechaj wszyscy spieszą, by przekonać się naocznie o piękności tego dramatu, a tem samem przyjdą z pomocą biedakom, gdyż czysty dochód przeznaczony jest na ubogich ze Stow. Pań Miłosierdzia. B. M.

Doroczne Walne Zebranie rękodzielniczego Stowarzyszenia „Ojczyzna“ odbędzie się dnia 15 marca 1936 r. w **sali własnej przy ul. Panny Marji 14,** o godz. 4.30 po południu, a w braku kompletu o godz. 5 po południu.

G. Głowacki, sekr. **Ks. St. Kocjan,** prezes.

Sodalicja Młodzieży Męskiej im. św. Antoniego przy klasztorze OO. Bernardynów wystawiła dnia 1 marca b. r. w sali „Gwiazdy“ komedję p. t. „Szewc Walanty zakonnikiem“. Aktorzy oddali swe role świetnie. Szewc Walanty wywoływał salwy śmiechu na pełnej gości sali. — Młodzież powtórzy przedstawienie to jeszcze raz. Kto chce zapomnieć o troskach, niech idzie na nie tem chętniej, że **dochód** z przedstawienia **jest przeznaczony na „chleb św. Antoniego“ dla biednych.** W przerwach przygrywała miło własna orkiestra.

Z diecezji

Zmarł Ks. Jubilat Michał Owsianka, lat 79, emerytowany proboszcz z Zalasowej, mieszkający w Koszycach Małych. R. i. p.!

W ubiegłym tygodniu wpłynęło do Redakcji jeszcze kilka sprawozdań z uroczystości papieskiej. Czytamy w nich, że:

W Bobowej zebrało się na akademji około 150 członków A. K. Miejscowy chór odśpiewał pięknie 4 pieśni, wygłoszono dwa referaty i deklamacje, przemawiał też prezes P. A. K. i dwaj miejscowi Księża. Hymnem „Boże coś Polskę“ zakończono uroczystość.

W Czerminie wzięły udział w uroczystej sumie wszystkie oddziały 4 Stowarzyszeń A. K. ze swojemi sztandarami. Piękną akademję przygotowały oddziały wspólnemi siłami. Także Krucjata Eucharystyczna dzieci dołożyła swoją deklamację.

W Grybowie odbyła się akademja, urządzona staraniem oddziałów KSMm. i KSMż z całej parafji. Był odczyt, przemówienie Ks. Proboszcza, deklamacje, śpiewy chóralne, oraz produkcje orkiestry gimnazjalnej. Bardzo ładna dekoracja, podniosły nastrój i całość dobrze przygotowana świadczyła najlepiej o przywiązaniu młodzieży do Ojca świętego.

W Kobylance akademja rozpoczęła się odśpiewaniem „Ojcze nasz“ przez kółko śpiewackie oddz. KSMm. i KSMż., prowadzone przez jednego z miejscowych Księży Saletynów. W akademji wzięła czynny udział cała parafja. Oddziały Kat. Stowarzyszeń przygotowały 4 referaty, dzieci z Krucjaty Eucharyst. deklamacje i śpiewy, III. Zakon Św. Franciszka przemówienie jednej z tercjarek i śpiew: hymn papieski.

W Niecieczy, par. Otfinów, rozpoczęto akademję gorącą modlitwą o zdrowie i siły do pracy dla Ojca św. Zebrani wysłuchali z zainteresowaniem deklamacji i referatów, a szczególnie przemówienia prezesa PAK., który pracy katolickiej poświęca wiele czasu i sił, bo pragnie, by A. K. szerzyła się jak najlepiej.

W Odporyszowie rozpoczęła się uroczystość papieska gorącą modlitwą wiernych w intencji Ojca św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej Odporyszowskiej. Piękne były deklamacje, śpiewy, referat, lecz najbardziej podobał się obecnym obrazek sceniczny, odegrany przez druchny K. S. M. ż. p. t.: **„Obraz Matki Boskiej“.**

W **Rzochowie** przygotowały akademję wszystkie Oddziały Kat. Stowarzyszeń. Program był bardzo urozmaicony. Był piękny referat, śpiewy 4-głosowego chóru, deklamacje solowe i chórowe, oraz produkcje orkiestry strażackiej. W drugiej części programu odegrano dramat religijny: „Tajemnica spowiedzi“, który wywarł wielkie na wszystkich wrażenie. Sprawozdawca apeluje do wszystkich Oddz. A. K., aby zakupiły ten piękny dramat do swej bibljoteki.

W **Wietrzychowicach** odbyła się akademja w pięknie przybranej sali domu parafjalnego. Akademję rozpoczął prezes PAK. przemówieniem, następnie sekr. PAK. wygłosił odczyt. Po deklamacji i śpiewie zebranych zakończono akademję hymnem: **My chcemy Boga!**

Odpust na św. Grzegorza w Gorzejowej. Życie religijne w naszej parafji św. Grzegorza **w Gorzejowej na Górach** rozwija się coraz bardziej. Dnia 12 marca będziemy mieli odpust na św. Grzegorza, w wigilję zaś odpustu, t. j. 11 marca po południu, rozpoczną się **misje** i te trwać będą do 18 marca. Przez wszystkie lata ciągnęły do Gorzejowej tłumy pątników, których nietylko piękna okolica pociągała, ale przedewszystkiem sam ubogi kościółek św. Grzegorza, cudami słynący. Kościółek ten zaprasza dziś w swe ubogie progi wszystkich na wielką uroczystość misyj świętych. Przybywajcie cierpiący, a św. Grzegorz wszystkich pocieszy i zbliży do Jezusa i Matki Najśw. Ks. W. Z.

Wielkie 8-dniowe misje odbyły się w lutym w Jadownikach. Nauk udzielali OO Redemptoryści z Krakowa. Witali ich wierni bardzo serdecznie i żegnali ze łzami w oczach. Na pamiątkę tych misyj został odrodzonym na duchu parafjanom krzyż misyjny. Parafjanie są bardzo wdzięczni swemu Ks. Proboszczowi za zorganizowanie tych misyj i OO. Redemptorystom za piękne nauki.

Opiekę nad biednemi dziećmi rozwinął Oddział KSMż. w Łącku. Dzielne druchny urządziły w zimie „gwiazdkę“ dla biednych dzieci, później rozdały im ciepłą odzież, zebraną podczas kwesty swej i III. Zakonu.

Podczas 40-godzinnego nabożeństwa, urządzonego **w Rytrze** w ostatnie trzy dni zapustu, kościół był pełny ludzi. Każda organizacja z parafji miała swoją godzinę adoracji. We wtorek na sumie przystąpiły druchny K. S. M. ż. do Komunji św. Wierni wspominają mile te piękne chwile uroczystej adoracji.

Z Nowego Sącza.

W marcu mija pierwsza rocznica śmierci świetlanej postaci

śp. Anieli z Zajączyńskich Piątkowej.

Śp. Aniela rozumiała głęboko swoje posłannictwo. Każdemu spieszyła z pomocą i radą. Biednych i cierpiących krzepiła słowem i czynem. Przeszła przez życie, zawsze dobrze czyniąc wszystkim.

Dlatego głęboka cześć Jej pamięci, wdzięczność i modlitwa pozostanie w sercach na zawsze. K.

Rozmaitości

Ks. Poseł Dr. Lubelski w swoim czasie zwrócił uwagę w Sejmie na **sprawę przymusu notarjalnego** w tych słowach: „Ludności włościańskiej daje się bardzo we znaki ustawa z 27 października 1933, nakazująca przymus notarjalny dla wszystkich aktów, dotyczących wpisów do ksiąg gruntowych. W Małopolsce do czasu tej ustawy wpisy te przeprowadzały sądy bardzo małym kosztem, a także mogli je przeprowadzać adwokaci. Obecnie wskutek tego przymusu, wskutek wysokich kosztów z tem połączonych, sprawy tak się przedstawiają, że cały szereg rolników nie przeprowadza zmian hipotecznych, wskutek czego w tych księgach hipotecznych powstaje wielki bałagan“.

W Warszawie stanie na Placu Zbawiciela **pomnik Chrystusa-Króla,** dłuta art. Jackowskiego. Wysokość pomnika sięga do 7 metrów.

Wielką centralę wydawniczą polskich Księży Jezuitów w Krakowie podzielono na dwie części. Jedną część przeniesiono do Warszawy (ul. Rakowiecka 61), druga została w Krakowie pod nazwą: Wydawnictwo Apostolstwa modlitwy .W Krakowie wychodził będzie w dalszym ciągu „Posłaniec S. J.“ „Głosy Katolickie“ i „Hostja“. Inne pisma, jak „Sodalis Marianus“, „Moderator“, „Misje Katolickie“ będą wydawane w Warszawie.

Wzrasta liczba kobiet na uniwersytetach w Polsce. W roku 1910/11 uczęszczało na uniwersytety w Polsce pod trzema zaborami 1516 kobiet, natomiast w roku 1930/31 ilość słuchaczek na wszystkich uniwersytetach polskich wynosiła 13.645. Ostatnie lata wykazują, że coraz więcej kobiet w Polsce zdobywa uniwersyteckie wykształcenie, bądź to dla pracy w odpowiednim zawodzie, bądź też dla samego pogłębienia swej wiedzy.

Reemigranci, przybyli z Argentyny do Polski, mogą z powrotem wrócić do Argentyny, jeśli przedstawią w Argentyńskim Konsulacie Generalnym w Warszawie — niezależnie od ważnego paszportu zagranicznego i innych dokumentów podróży — t. zw. buena conducta valida para reingresar a la Republica Argentina“. Posiadając taki dokument, który w polskiem brzmieniu oznacza „świadectwo moralności“, uprawniające do powrotu, **reemigrant ma prawo** zabrać ze sobą żonę i dzieci bez specjalnego wezwania.

Na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie zapisało się w tym roku szk. 6087 studentów (mniej o 10 procent niż w roku poprzednim). Najwięcej studentów liczy wydział prawa, bo 2570. Wydział filozoficzny 2052 studentów, wydział lekarski i wychowania fizycznego 858 studentów, teologja 379 i rolnictwo 228.

Grypę zaliczono do chorób zakaźnych. Przypadki zachorowań na nią nakazano **urzędowo rejestrować** narazie na terenie woj. wileńskiego (z wyjątkiem Wilna), nowogródzkiego (z wyjątkiem Nowogródka) i lwowskiego (z wyjątkiem Lwowa).

W **Bombaju** (Indje) zachorował ciężko znany poeta i filozof hinduski, laureat nagrody Nobla, **Rabindranath Tagore.** Ze względu na sędziwy wiek znakomitego pisarza (75 lat), lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

W Syjamie (Połudn. Azja) **szerzy się cholera,** pochłaniając codziennie setki ofiar.

Na swoim chlebie

(Dokończenie).

— Franiu, bądź roztropna — prosiła ją matka.— Nie słuchaj plotek, nie kłóć się z panią matką, przemilcz wszelkie przykrości i ofiaruj je Panu Jezusowi. Nie skarż się przed ludźmi, nie zdradzaj nikomu domowych tajemnic, miej zawsze dla Julka dobry uśmiech... Niech ci Bóg błogosławi, drogie dziecko, boś mi była zawsze dobra i posłuszna. A przyjedź czasem do mnie... poskarżyć się... bo idziesz na ciężkie życie... na swój chleb, który często zmieszasz ze łzami...

Julek zastał Frankę we łzach.

— Franiu, ty płaczesz? — Cień przykrości i niezadowolenia przesłonił mu chudą twarz. — Boisz się... czy żałujesz... Nie wiedziałem, że nie chciałaś... — Wkońcu zrozumiał... Odwrócił głowę, by ukryć i swoje łzy... Potem ucałował ręce rodziców, zabrał córkę i odjechał. Ostała cicha chałupa bez dźwięcznego głosu Franki i bez jej srebrzystego śmiechu...

* * *

Młodsza siostra Julka, Wikta, czekała wystrojona i wesoła na Wawrzka. Już wszedł do sieni... Usłyszała ze zgrozą, że skrzypnęły drzwi sąsiedniej izby. Ogarnął ją gniew; wyleciała z izby, jak burza, by poszukać Julka w gospodarstwie. Wawrzek wstąpił do izby Franki. Kołysała właśnie synka ze śpiewem piosenki. Wawrzek wlepił w nią oczy i zapytał bezmyślnie:

— Niema tu Wikty?

Julkowa uśmiechnęła się wesoło.

— Zakochany kawalerze! Przecież Wikta w drugiej izbie.

Ale Wawrzek nie odchodził.

— Czemu ja was wcześniej nie poznałem — spytał bardzo smutnym głosem.

Franka spojrzała zdziwiona, usunęła się nagle z kolebką jak najdalej od Wawrzka i skrzyczała go:

— Czy ty, człowieku, rozum straciłeś?

Wtem drzwi się otwarły. Stanął w nich wyprostowany groźnie Julek, a z za jego pleców zerkała Wikta.

— Widzisz, braciszku, taka ci wierna, kawalerów mi odbija.

— Franka!

Wawrzek oprzytomniał i wyniósł się cicho z izby, Julek zamknął Wikcie drzwi przed nosem.

— Franka! — powtórzył.

Oczy mu wpadły wgłąb i patrzyły przenikliwie.

— Co chcesz?

Podszedł do niej, chwycił ją za ramiona, potrząsnął mocno i zapytał zduszonym z gniewu głosem:

— Co ty robisz? Zdradzasz mnie dla Wawrzka? Potoś mi ślubowała, by teraz kłamać? Ja ci tego nie daruję!

Odwinął rękę i zamierzył się prosto w jej policzek... Spojrzał nagle w jej ciemne, zalane łzami, umiłowane oczy... opuścił ręce...

— Julek, o co ci chodzi?

Usiadł przy stole i załamał ręce.

— Franka, nie udawaj... Przecież Wikta mówiła... O, jakim ja biedny! — Ścisnął czoło rękami i narzekał: Pocom ja tam polazł do twojej wsi... Nie wiedziałem z kim się żenię, kogo biorę. Pocom cię poznał... O ten przeklęty żyd!

Zerwał się nagle i wypadł z izby.

Na kolację wrócił późno. Czekała jednak na niego i usiedli przy stole w milczeniu. Zauważyła, że mu białka poczerwieniały i w oczach osiadł jakiś ból... Nie mogła jeść... rosło jej wszystko w ustach, a przecież jadła swój chleb... taki gorzki... Nie wytrzymała... szarpnął nią serdeczny płacz... Co ta Wikta narobiła złego przez te plotki... Drgnęły mu usta. Podszedł do żony, otoczył ją ramieniem i zapytał:

— Franiu, powiedz mi prawdę, ja ci uwierzę...

Zimny pot oczekiwania oblał mu czoło. Franka wstała, pociągnęła go za rękę do kołyski dziecka.

— Julku, jak mogłeś uwierzyć — rzekła z wyrzutem — że ja przy kołysce tego aniołka łamię przysięgę małżeńską! Jeśli mnie kochasz, to nie posądzaj mnie o to nigdy, dopóki się nie przekonasz. To tak strasznie przykro...

— Franiu, przepraszam cię z całego serca... Daruj mi...

W kołysce uśmiechnęło się dziecię i uśmiech ten opromienił ich znękane twarze.

Już szczęśliwi, zgodni i kochający kończyli jeść wieczerzę, swój własny, wspólnemi siłami zapracowany chleb. **Ab.**

Akcja Kat. parafji Rytro komunikuje, że w dniach 24 i 25 lutego sprzedawał wędrowny sprzedawca w miejscowościach Rytro i Piwniczna książki o treści heretyckiej i sekciarskiej.

Zwracamy uwagę wszystkim katolikom, ażeby się nie dali naciągać podejrzanym handlarzom heretyckich książek, czy pism, a przez to nie narażali się na stratę pieniędzy, szyderstwo ze strony sprzedawców i niepokój sumienia, który przyniesie im zła książka.

SKŁADKI.

Na budowę kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa na Grabówce: p. St. Neulinger, Tarnów 5 zł., — klasa VI. Szkoły Ćwiczeń i klasa I. Gimn. im. Bł. Kingi w Tarnowie dochód z przedstawienia 15.09 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. W., Świegocin. W tej sprawie prosimy przesłać opis faktów, podpisany przez kilku gospodarzy, którzy widzieli, że zabraniano przylepiać ogłoszenia na Domu Parafjalnym i sprzedawać gazetę.

J. C., Uszew. Dziękujemy. Może w przyszłości skorzystamy.

W. M., Czyżów. Dziękujemy za pamięć. Tym razem jeszcze nie. Proszę napisać — może w związku z ostatnim „działem młodzieży". Serdecznie pozdrawiamy.

WP. Drożyńskiej za przysłane pączki dla dzieci w „Żłóbku" przy Lecznicy dla dzieci m. Tarnowa składa „Bóg zapłać" **Dr. St. Goździewski.**

KUPON KONKURSOWY

„NASZEJ SPRAWY"

Nr. 3

GOSPODARSTWO

Ochrona drobnych dzierżawców.

Wykup gruntów dzierżawionych.

Na podstawie ustawy z 18 marca 1932 r., oraz ustawy z 26 marca 1935 r. prawo do nabycia gruntów dzierżawionych mają: 1) dzierżawcy rolni działek o obszarze **do 5 hektarów** (około 10 morgów) gruntu, o ile grunt został wydzierżawiony **przed dniem 28 sierpnia 1924 r.**; 2) dzierżawcy lub poddzierżawcy, którzy w międzyczasie zostali przeniesieni na podobne działki dzierżawne; 3) małżonkowie i spadkobiercy, o ile razem prowadzili gospodarstwo z drobnym dzierżawcą, podlegającym ochronie ustawowej; 4) dzierżawcy lub poddzierżawcy, którzy objęli działkę dotychczas dzierżawioną za zgodą właściciela.

Kto chce z osób wymienionych wykupić dzierżawiony grunt, ten winien najdalej **do dnia 1 kwietnia 1936 r. złożyć podanie** o wykup dzierżawionych gruntów **do miejscowego starosty.** Należy wiedzieć, że **podanie** o wykup, złożone **po dniu 1 kwietnia 1936 r., nie będzie nawet rozpatrywane,** dlatego tego terminu trzeba ściśle przestrzegać. Na podaniach nie trzeba nalepiać znaczków stemplowych, gdyż są one wolne od opłat.

Dzierżawcy, którzy złożyli podania o kupno dzierżawionych przez siebie gruntów, muszą płacić czynsz dzierżawny aż do czasu rozstrzygnięcia ich podania.

O ile chodzi o wysokość ceny nabycia dzierżawionych gruntów, to trzeba stwierdzić, że ceny są niskie. Za działkę płaci się tyle, ile wynosi cena za grunty państwowe. **Cenę kupna można spłacić jednorazowo,** na co można otrzymać kredyt z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Gdyby zaś nie została przyznana pomoc w postaci pożyczki na spłatę ceny kupna w całości lub części, wówczas **całą lub resztującą** cenę wykupu rozkłada się na **15 lat** w ratach półrocznych. **Pierwsza rata płatna** jest dopiero **w trzy lata od wydania orzeczenia** władzy o wykupie. W wypadku rozłożenia należności za grunt na spłaty nowonabywca daje dotychczasowemu właścicielowi gruntu zabezpieczenie hipoteczne na owych gruntach. Odsetki wynoszą **3 procent rocznie** i płatne są półrocznie. Płaci się je także w okresie trzyletnim, gdy raty nie są jeszcze płatne.

Działki nabyte w drodze przymusowego wykupu dzierżaw są wolne od wszelkich długów i ciężarów hipotecznych z wyjątkiem służebności, które istniały w chwili wykupu działki. Wyjątkowo tylko, jeśli na działce ciąża długi Banku Rolnego, Gospodarstwa Krajowego, Hipotecznego, czy Kasy Oszczędności — wówczas następuje podział pożyczek tych banków między całą nieruchomość właściciela, a działką wykupioną.

Po wydaniu przez starostwo orzeczenia, zezwalającego na kupno działki, jeżeli właściciel nie zrobił odwołania do wojewódzkiej komisji ziemskiej, gdy nabywca uzyskał kredyt z Funduszu Obr. Reformy Rolnej lub dostał od starosty zezwolenie na rozłożenie spłaty ceny kupna na 15 lat — można wnieść podanie do sądu o zaintabulowanie wykupionej działki dzierżawnej na nazwisko nabywcy.

Jeżeli wykup następuje **w drodze dobrowolnej umowy** między dzierżawcą, a właścicielem gruntu, to tę umowę musi się **spisać u rejenta,** który sporządza z niej akt notarjalny. Akt ten musi być zatwierdzony przez starostwo.

Należy nadmienić, że **ustawą o wykupie nie są objęte** drobne **dzierżawy w dobrach kościelnych,** fundacyjnych i samorządowych.

RADY PRAKTYCZNE.

Jak wstrzymać kiełkowanie ziemniaków.

Jeżeli chcemy ziemniaki dłużej przechowywać jako jadalne, powinniśmy je chronić od kiełkowania, bo się niepotrzebnie ziemniak osłabia, traci smak i ubywa go na wadze. Ziemniaki, przechowywane do końca kwietnia, tracą na 100 kg. przeciętnie 8 kg., do końca maja skutkiem nadkiełkowania około 11 i pół kg., a do końca czerwca skutkiem więdnięcia średnio 30 kg.

Ażeby uniknąć tych strat w tym stopniu, Amerykanie trzymają ziemniaki w chłodnicy. U nas doradza się nasypywanie ziemniaków na warstwę węgla drzewnego (z pieca po pieczeniu chleba lub z kuchni), w suchej piwnicy. O ile w piwnicy jest odpowiednio chłodno, to w stanie zdrowym można przetrzymać ziemniaki do lata i nie stracą dobrego smaku. Jeszcze lepiej jest przesypywać ziemniaki węglem drzewnym.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Skreślenie zaległości podatkowych, pochodzących z wymiarów za rok 1932 i lata poprzednie, a nieprzekraczających 400 zł., zarządził min. skarbu. Równocześnie mają być skreślone odsetki i koszty egzekucyjne od tych podatków.

Procenty od innych — jak powyżej — zaległości w podatkach państwowych, samorządowych, oraz od składek w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych wynoszą 75 gr. od 100 zł. za miesiąc. Od zaległości nieprzekraczającej 10 zł. nie pobiera się żadnych odsetek. Od zaległości, których spłata została odroczona lub rozłożona na raty, stosuje się odsetki ulgowe w wysokości 40 gr. od 100 zł. miesięcznie. Przepisy tego prawa ogłoszone są w „Dzienniku Ustaw“ nr. 8.

Bezpłatnych porad weterynaryjnych udziela rolnikom-hodowcom lekarz weterynarji Zygmunt Olszański, p. Krośniewice. Po nadesłaniu dokładnego opisu choroby, oraz znaczka na odpowiedź, każdy rolnik może otrzymać radę wyleczenia chorego zwierzęcia.

Bezinteresowność pracy i zrozumienie ciężkiej doli chłopów przez lekarza weterynarji jest przykładne, oraz godne pochwały i wdzięczności.

Parcelacja folwarków prywatnych zostanie wykonana w roku 1937 na obszarze 2 tys. 500 hektarów w wojew. krakowskiem, zaś we lwowskiem na obszarze 7 tys. hektarów.

Wywóz trzody chlewnej z Polski do Austrji wyniósł w ub. roku 127 tys. 150 sztuk żywca i 13 tys. 500 kg. trzody bitej.

Wywóz jaj z Polski zagranicę wyniósł w roku 1935 22 tys. 952 ton za 26 milj. 800 tys. zł. Najwięcej jaj wywieźliśmy do Anglji.

Ceny bydła za 1 kg. żywej wagi wahają się w granicach 58—33 gr.; jałówek 60—51 gr.; cieląt 90—53 gr.; trzody 88—73 gr.

Karol Strach ma głos

O chińskim śledziu

Wiadomo, że obywatele krainy Niebieskiego Smoka, Chińczycy, są narodem zachłannym i plugawym. Jak nieprzymierzając — no? już wiecie kto...

O kupcu chińskim tak opowiada wschodnia opowieść:

Pewnego razu przez miasto Bzi-Ko przechodził szlachetnie urodzony Ku-Baka, Japończyk. Jego torba podróżna była bardzo płaska, a sakwa, wisząca u pasa, niezamknięta na zatrzask, świadczyła, że nie zawiera bogactwa, na któreby chciwili się miejscy opryszkowie. Wlókł się z trudem, jakby mu nogi odmawiały już posłuszeństwa. Wkońcu, na ulicy Pi-Su, oparł się o mur kamienicy i stwierdził:

— Jestem głodny!

Więc, by głód zaspokoić, dostał z torby kawałek ryżowego placka i zajada. Wtem z pobliskiego sklepu doleciał go zapach śledzi. Śledź? to rarytas dla Japona, niczem przypiekane pierogi ze serem dla Maćka...

Ku-Baka zagłębił ręce w kieszeniach i wydostał z nich kilka miedzianych monet. Gdy obliczył, że na śledzia wystarczy, wchodzi do sklepu i pyta:

— Synu zorzy porannej, śledzie są?

— Coby nie byli? — odpowiada Mendel-Pu, właściciel „handlu mieszanego". — Do niegodnego sługi dopiero wczoraj przyjechali z beczką śledzie od morza, a dzisiaj oczy twoje, kwiecie wiśniowy, zaledwie kilka zobaczyć ich mogą. Bo moje rybki takie smakowite, jak ślina mamki pana mojego i goście o nich tak się dobijają, jak wielbiciele o córy twoje, posiadaczu pięciu brył złota. Niech dostojny mandaryn powącha łaskawie, jak z beczki czuć morską wodę..

— Daj, sędziwa brodo, jednego, ale żeby było z niego co ogryźć!

— Rzekłeś panie. On będzie taki miękuśki, że go nawet gryźć nie trzeba — zapewnił Mendel-Pu i pogrzebawszy w beczce ręką, ubabraną w krochmalu, który przed chwilą ważył, podniósł wgórę śledzia za ogon i położywszy go na ladzie, zachęcał:

— Czy oczy twoje, smakoszu ostryg, widziały kiedy taki okaz jesiotra? Wybredny zjadaczu rybek, wy mu nie dacie rady zjeść ani na trzy posiedzenia...

— Kosztuje — spytał praktyczny Ku-Baka.

— 25 sou, to jest stała cena na wszystkich śledziów.

— Chudy, jak pies bolszewicki. Ani w nim ikry, ani mleczka

— Ho, co? chcecie, mądry panie, żeby wam śledź mleko dawał?

— Dam 15 —

— Za 15 tego roku nie łapali śledziów po morzu.

— Wszystkowiedząca głowo, nie mam więcej.

— To, błyszczący klejnocie, nie chciejcie jeść śledziów, kiedy nie macie na nie pieniędzy. Za 15 kupcie se moskala rosyjskiego, mam też na składzie.

— Daję 15 i śledź mój — oświadczył Ku-Baka, biorąc rybę z lady.

— Chcecie dać 20? z moją stratą —

— Nie!

— To, czcigodny mandarynie, połóżcie śledzia i kupcie se obarzanek —

Ku-Baka nerwus był. Wyprowadzony z równowagi przypomnieniem obwarzanków, których się najadł do przesytu w młodości, jak nie praśnie śledziem o podłogę. Ryba ożyła, jakby w wodach Bałtyku. Poślizgnęła się od środka sklepu aż hen pod ścianę i znikła pod szafą. A w tej wędrówce, zamiatając podłogę, zebrała na siebie rozsypany krochmal, sadze, kurz i pajęczynę..

— Żeby cię, psie Wschodzącego Słońca, chiński mur przywalił za poniewieranie mojego towaru! — warknął Mendel-Pu i wziąwszy kij bambusowy, wywlókł nim śledzia z pod szafy. Potem, chwyciwszy go ostrożnie palcami za ogon, wrzucił do beczki ze śledziami — — —

— Sędziwa broda postąpił, jak francuska świnia — wyrzekł z pogardą szlachetnie urodzony Ku-Baka i wychodząc ze sklepu, rozważał:

— Brr! pfui! Czyby coś podobnego zrobił japoński kupiec? A sumienie? A wrodzona delikatność, odraza na myśl, że ma w beczce taki plugawy towar, po który przyjdzie znajomy klient, może własna żona weźmie śledzia na domowy użytek. Gdyby nawet był tak zachłanny i nie wyrzucił zbabranego śledzia, by nie stracić 25 sou, toby go przynajmniej uważnie opłókał!

— A Mendel-Pu? Od przybytku, w postaci kurzu, sadzy i pajęczyny, beczka ze śledziami nie pęknie.. Przyjdzie Chińczyk i Chinka, Chinek i Chineczka i pachnące rybki rozkupią. Mandarynka zaniesie je dzieciom, jako postny przysmak.. Podzieli śledzika na pięć części i uraczy nim domowników. Palce będą oblizywać po Mendla-Pu plugactwie!

Aż splunął z obrzydzenia Ku-Baka, zabierając się do jedzenia ryżowego placka.

„Smacznego" życzy chińskiej klienteli —

reporter N. S.

Podziękowanie.

RODZINA POLICYJNA W TARNOWIE wyraża serdeczne podziękowanie: XX. Misjonarzom za dwukrotne i bezinteresowne użyczenie sali teatralnej wraz z oświetleniem w dniu 9 i 16 lutego b. r., gdzie Koło amatorskie Rodz. Pol. odegrało sztukę p. t.: „BEZ TEN ŚWIĘTY OPŁATEK"; Dowództwu 16 p. p. za bezinteresowne użyczenie orkiestry, która w tychże przedstawieniach wzięła udział i Panu Pawłowi Boguszowi za pomoc i współpracę w przedstawieniu.

Nadmienia się, że dochód w kwocie 91 zł 75 gr. został przeznaczony na buciki dla biednych dzieci: z ochronki św. Ludwiki na Hucie i dożywianych przez Komisarjat P. P. w Tarnowie.

OSTRZEŻENIE!!!

Donoszą nam **z Woli Lubeckiej k/Pilzna,** że w ub. tygodniu zbierał we wsi jakiś człowiek zboże, jajka i pieniądze na budowę kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa na Grabówce w Tarnowie.

Ostrzegamy wszystkich przed takimi złodziejami i oszustami!

Kurja Biskupia w Tarnowie nie upoważniła nikogo do zbierania datków na budowę kościoła na Grabówce.

Więc jeśli się taki oszust we wsi zjawi — donieść zaraz o tem na posterunek P. P.!



Poświęcenie Domu Katolickiego im. Piusa XI w Warszawie: a) przemówienie JEm. Ks. Kard. Al. Kakowskiego, b) blisko 5 tys. osób wypełniło 3 p. olbrzymiej sali zebrań publicznych.

Nabożeństwa katolickie w radjo w marcu i kwietniu

W miesiącach marcu i kwietniu r. b. Polskie Radjo transmitować będzie następujące nabożeństwa kościelne:

8 marca o godz. 10'30 nadane będzie nabożeństwo z katedry św. Jana w Warszawie, kazanie pasyjne na temat „Chrystus nieprzyjacielem mroku" wygłosi ks. prof. dr. Michał Klepacz; 15 marca o godz. 10'05 z kościoła Metropolitalnego w Poznaniu, kazanie na temat „Chrystus błękitną bramą ku niewiędnącej wiośnie" wygłosi ks. prof. dr. Michał Klepacz; 22 marca o godz. 10'30 odbędzie się nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie, kazanie na 4-tą niedzielę Wielkiego Postu „Chrystus Mistrzem życia nadprzyrodzonego" wygłosi ks. dr. Michał Klepacz: 29 marca o godz. 10 nabożeństwo z kościoła św. Jana w Toruniu, kazanie na niedzielę pasyjną z cyklu pasyjnego p. t. Chrystus obrońcą świętości" wygłosi ks. dr. Michał Klepacz; 4 kwietnia o godz. 17 nabożeństwo z kaplicy Ostrobramskiej w Wilnie, kazanie p. t. „Serce mieczem przebite" wygłosi ks. prof. Włodzimierz Pilchowski; 5 kwietnia o godz. 10 nabożeństwo, celebrowane w starodawnej katedrze w Pelplinie, kazanie wygłosi J. E. Ks. Biskup Stanisław Wojciech Okoniewski; 12 kwietnia nabożeństwo o godz. 10 z kościoła N. M. Panny Marji w Krakowie, kazanie p. t. „Zmartwychwstanie Chrystusowe ogniskiem wiary, nadziei i miłości" wygłosi ks. prof. dr. Konstanty Michalski; 13 kwietnia o godzinie 10'30 nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie, kazanie p. t. „Zostań z nami, Panie" wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441. — Konto P. K. O. 404.750

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.